

# **Jesteśmy etno-anarchistami**

Nadzieja Olszewska, Kastuś

2016

W styczniu, kilka miesięcy przed wyborami prezydenckimi na Białorusi, zaplanowanymi na sierpień tego roku, zatrzymano w Mińsku pięciu młodych mężczyzn, którzy namalowali graffiti „Białoruś ma być białoruska” i „Rewolucja świadomości już trwa”. Graffiti powstało latem ubiegłego roku. Dwoje z zatrzymanych wypuszczono na wolność, trzech aresztowano. Sąd nakazał im zapłacenie mandatów po 10 mln rubli białoruskich (ok. 2 tys złotych).

W Warszawie rozmawiamy z Kastusem (imię zamienione), kolegą zatrzymanych grafficiarzy.

\*\*\*

**Nadzieja Olszewska (imię i nazwisko znane redakcji): Powiedz, co zdarzyło się latem 2015 roku?**

**Kastuś:** W sierpniu do mieszkania moich kolegów brutalnie wkroczyli przedstawiciele oddziałów specjalnych milicji. Kolegów zatrzymano. Użyto przy tym siły. Jednego z nich w samochodzie, za to, że za cicho zdaniem milicjantów odpowiadał na pytania, uderzono w szczękę. Miał podwójne złamanie, trafił na miesiąc do szpitala, mógł jeść tylko przez rurkę. Teraz będzie miał problemy ze szczęką do końca życia.

Cała sprawa składa się z trzech odsłon. Pierwsza to graffiti „Białoruś ma być białoruska”, druga – „Rewolucja świadomości”, a trzecia, za którą mogli być uwięzieni, to uszkodzenie farbą billboardów reklamujących policję. Formalnie straty wynikające z uszkodzenia billboardów oszacowano na 2 mln rubli, ta rekompensata została wypłacona. Ale to bardzo „skrzywdziło” samych milicjantów.

**Ile czasu minęło od powstania obrazów do zatrzymania?**

Pierwszy obraz powstał przed 9 maja. Specjalnie z okazji świętowanego na Białorusi Dnia Zwycięstwa. Dla nas to dzień smutku. Rocznicą pożarcia jednego imperium przez inne.

Drugi obraz namalowany był kilka dni przed zatrzymaniem kolegów. Nie myśleliśmy, że za graffiti może nam grozić odpowiedzialność karna. Dotychczas za malowanie dostawało się karę z klucza „administracyjnego”. To możemy znieść: odsiedzieć dobę lub kilka czy zapłacić mandat.

**Koledzy byli aresztowani, ale ostatecznie sąd zdecydował się tylko na mandat, nie wyrok.**

To efekt zmiany klimatu politycznego. Kiedy zatrzymano grafficiarzy trwał „sezon przedwyborczy”, władza zastraszała ludzi, żeby zniechęcić ich do protestów. Potem to się zaczęło zmieniać i kolegów wypuścili, tak samo jak innych więźniów politycznych.

Sytuacja ekonomiczna na Białorusi nie jest łatwa. Zmniejszenie pomocy materialnej ze strony Rosji zmusza Łukaszenkę do zwrócenia oczu na Zachód. Jednym z podstawowych wymagań Unii Europejskiej jest brak więźniów politycznych. Dlatego pod koniec sierpnia prezydent wypuścił wszystkich, moich kolegów też.

Ale co do samej sprawy, to z początku grafficiarzy traktowano jak grupę ekstremistyczną. Wysłano poważne zarzuty, za które groziło do 6 lat pozbawienia wolności. Na szczęście mieliśmy wsparcie organizacji broniących praw człowieka. Od pierwszego dnia sprawa miała szeroki oddźwięk społeczny, mówiło się o niej w mediach, odbywały się akcje solidarnościowe za granicą. Na rozprawy przychodziły dziesiątki osób, w tym znani działacze opozycji, jak Mikołaj Statkiewicz. Podczas jednej z rozpraw doszło w sądzie do pobicia

dwóch aktywistów i dziennikarza portalu TUT.by Pawła Dabrawolskiego. To wszystko śledziły zagraniczne media i instytucje europejskie.

Stało się oczywiste, że jeśli koledzy otrzymają karę pozbawienia wolności, zostaną w Europie uznani za więźniów politycznych. Dlatego sąd postanowił nie ryzykować.

### **Działaliście jako jakaś grupa, organizacja?**

Nie. Nie mamy struktur, to zwalnia nas od odpowiedzialności karnej na Białorusi z artykułu „działalności w imieniu niezarejestrowanej organizacji”. Mamy platformę internetową. Podobnie działa większość takich ruchów w świecie.

### **Jakie idee są wam najbliższe?**

Nazywamy siebie etno-anarchistami. To oznacza, że oprócz klasycznych postulatów socjalnych, o które walczą anarchiści, mamy określony stosunek do procesów, które teraz zachodzą na Białorusi w zakresie odrodzenia narodowego i odnowienia pamięci historycznej.

Jesteśmy zainteresowani historią „ludową”, a nie „szlachecką”. Bliskie są nam tradycje narodowej wzajemnej pomocy, solidarności, samorządności, doświadczenie wspólnot wiejskich i gromad miejskich, powstań i buntów itd. Naszymi bohaterami są ci, którzy walczyli o równe społeczeństwo bezklasowe.

### **To chyba mało popularne na Białorusi?**

My widzimy zagrożenie ze strony Rosji. Istnieją struktury, agenci wpływu, którzy działają dzisiaj na Białorusi i przygotowują grunt dla jej aneksji, zniszczenia życia kulturalnego, języka, pamięci historycznej. Kultura i pamięć historyczna są ważnymi elementami ludzkiej świadomości. Dlatego wspieramy Białorusinów w walce o prawo do bycia sobą.

### **Co naprawdę kryje się za hasłami „Białoruś ma być białoruska” i „Rewolucja świadomości”?**

„Białoruś ma być białoruska” to hasło, które pojawiło się na Białorusi od razu z „dodatkiem graficznym” – przekreślonymi sierpem z młotem i swastyką z czasów Trzeciej Rzeszy. Ten obraz jest rozpowszechniany z antyautorytarną treścią. Niektórzy zarzucają nam, że to znaczy „Białoruś dla Białorusinów”, że chcemy wybudować państwo nacjonalistyczne – nie.

Opowiadamy się za autonomią kulturową każdej osoby oraz grupy narodowościowej. Hasło „Białoruś ma być białoruska” jest krzykiem rozpacz, a nie próbą ograniczania praw innych narodów bądź osób.

Białoruś systematycznie niszczone jest przez Rosję, która prowadzi agresywną politykę „kulturalną”. Nie uznaje kultury białoruskiej, niszczy ją, zamyka szkoły białoruskie. Łukaszenko wie, że jak tylko wpuści powietrze w życie kulturalne Białorusi, jego pozycja będzie zagrożona. To będzie właśnie „Rewolucja świadomości”, po której ludzie nie będą go w stanie ścierpieć. Łukaszenko sam jest agentem wyniszczającej polityki innego państwa. Jeśli ludzie sobie to uświadomią, dojdzie do protestów.

### **Władza jednak próbuje balansować pomiędzy białoruskością a rusyfikacją?**

Tak, ale rządowe próby odbudowy świadomości białoruskiej, jako odrębnej od rosyjskiej, mają widoczne granice. Jeśli się je przekroczy, zaczyna się presja ze strony Moskwy.

### **Czy znasz inne organizacje podobne do waszego ruchu łączącego patriotyzm z liberalnymi poglądami?**

Najbliższy jest przykład ukraińskiego ruchu Autonomiczny Opór. Pierwotnie był to bardzo konserwatywny ruch nacjonalistyczny, ale w ciągu pięciu lat samokształcenia doszli do kompletnie przeciwnych poglądów. Przeanalizowali historię ukraińskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego, który też miał antyautorytarne i socjalistyczne cechy. Od nacjonalizmu doszli do antyimperialistycznej walki przeciwko Rosji. Skupiają się dziś na działaniach edukacyjnych, poparciu ruchów oddolnych, pomocy ludziom, na przykład w walce z nielegalnymi eksmisjami, walce o prawo pracownicze. Aktualnie też istnieją potężny ruch w Meksyku – zapatyści, antyautorytarni socjaliści, które opierają się także na najlepsze tradycję plemion maja.

W historii było wiele podobnych zgrupowań, na przykład koreańscy anarchiści, którzy byli anarchistami, a jednocześnie nazywali siebie narodowcami, ponieważ prowadzili walkę narodowo-wyzwoleńczą przeciwko Imperium Japońskiemu.

#### **Na Zachodzie ta sytuacja wygląda inaczej.**

Białoruś i Ukraina są w podobnej sytuacji historycznej, stąd podobieństwa między naszymi interpretacjami tego, co narodowe. Nacjonalizm powstaje tu jako reakcja na zagrożenie zewnętrzne.

Widzimy, co się dzieje w Donbasie. Kładziemy akcent na zagrożenie zewnętrzne, bo jeśli u nas zacznie się to, co w Donbasie – oznaczać będzie fizyczne niszczenie Białorusi. I to jest zagrożeni większe niż reżim Łukaszenki.

Jak powiedział Wasil Bykow „nacjonalizm wielkiej nacji przekształca się w szowinizm i imperializm”. Na przykład polski nacjonalizm jest dla mnie niezrozumiały. Polska ma wszystkie tereny etniczne, na których zamieszkiwali Polacy, ma terytoria innych narodów: Ślązaków, Podlasiaków, Kaszubów, Niemców itd. Polacy mają społeczeństwo obywatelskie, mocną samoświadomość i pamięć historyczną. Nacjonalizm w Polsce jest bezcelowy i bezsensowny. Na Białorusi jest potrzeba walki narodowo-wyzwoleńczej.

Oczywiście ważne jest to, jak ruch narodowy będzie wyglądał po realizacji swojej misji historycznej. Czy pójdzie w zapomnienie, czy przybierze formę ultraprawicową i zacznie występować agresywnie przeciw mniejszościom, stając się przeszkodą w budowaniu programu socjalnego. W każdym razie, teraz idea narodowego samostanowienia jest na Białorusi żywa. Pytanie, kto stanie na jej czele i w jakim kierunku poprowadzi ten ruch. Mam nadzieję, że nie w stronę nienawiści, ksenofobii i szowinizmu, a w stronę proponowanego przez nas antyautorytarnego i antyszowinistycznego społeczeństwa równościowego.

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Nadzieja Olszewska, Kastyś  
Jesteśmy etno-anarchistami  
2016

<http://instytut-brzozowskiego.pl/?p=979>

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**